

Jadwiga Plucińska-Piksa,
Janusz Kamocki

JESZCZE O ŚLADACH WĘGIERSKICH W MAŁOPOLSCE I KRAKOWIE

Gołębie

Mądrość chłonęli w kolegium,
a w Bramy Floriańskiej cieniu
ogień w dziewcząt spojrzeniu –
dawni żacy węgierscy.
W południe, gdy się rozlegał
hejnał z wieży na Rynku,
szli do Sukiennic w ordyнку
dawni żacy węgierscy.
Zauroczyli się panną,
którą w drodze ujrzeli,
z fajkami w ustach płonęli
dawni żacy węgierscy.
Gdzie znikli, za jaką ścianą?
Ach, zobacz, wciąż pod tym niebem
krążą siwe gołębie,
dawni żacy węgierscy.

(György Rónay)

W XI i XII roczniku „Małopolski” z lat 2009 i 2010 zostały opublikowane ciekawe artykuły autorstwa Katarzyny Siwiec i Mieczysława Czumy dotyczące węgierskich śladów w Małopolsce i Krakowie. Tematyką tą interesujemy się od dawna, toteż wzbudziły nasze duże zainteresowanie. Cieszy nas fakt, że autorzy podjęli taki temat, że znaleźli tyle materiałów mówiących o wspólnej historii naszych narodów, powiązaniach dynastycznych, wspólnych świętych, kontaktach gospodarczych, naukowych i kulturalnych. W tomie XI wymieniono miejsca i miejscowości, w których znajdują się pamiątki będące śladami pobytu Węgrów na terenie Małopolski. Chcemy ze swej strony dodać garść wiadomości, które uzupełnią obydwa wzmiankowane tematy.

We fragmencie artykułu mówiącym o śladach węgierskich na Spiszu (t. XI) bardzo dużo miejsca poświęcono inkaskiej legendzie związanej z zamkiem niedzickim. Sama legenda jest piękna i ciekawa, ale nie ma ona

żadnego związku ze śladami węgierskimi na tym terenie. Nie wspomniano natomiast, że o panowaniu węgierskim na tej ziemi świadczą przede wszystkim pamiątki związane z założycielami czy właścicielami wsi, którzy bardzo często byli Węgrami, toteż niektóre świątynie spiskie mają za patronów świętych węgierskich. Kościół w Łapszach Niżnych nosi wezwanie św. Kwiryra (jedyne kościół pod tym wezwaniem w Polsce). Kult tego świętego przyniósł najprawdopodobniej na Spisz założyciel wsi Węgier Kokosz Berzewiczy, który równocześnie był fundatorem tego kościoła¹.

Za lewym ołtarzem kościoła znajdują się dwie tablice epitafijne w języku węgierskim. Kościół w Łapszach Wyżnych ufundował węgierski baron Janos-Joanelli de Toluano, o czym świadczy węgierskojęzyczna inskrypcja umieszczona w tylnej części ołtarza. Również w tym kościele znajduje się chorągiew przedstawiająca patronkę Węgier – Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus, poniżej umieszczony jest herb Węgier z królewską koroną. W Trybszu obydwa kościoły „stary” z 2 połowy XVI wieku i „nowy” wybudowany w 1904 roku noszą to samo wezwanie św. Elżbiety Węgierskiej, której figura znajduje się w ołtarzu głównym „nowego kościoła”. Część środkową ołtarza flankują figury świętych królów węgierskich Stefana i Emeryka a na ścianie pod chórem umieszczono część szesnastowiecznego tryptyku pochodzącego z poprzedniej świątyni, z malowaną postacią tejże świętej patronki, którą widzimy również wśród malowideł zdobiących ściany starego kościółka. W niektórych kościołach Spisza znajdują się księgi metrykalne i gospodarcze pisane w języku węgierskim. Warto tu też chyba wspomnieć o prywatnym cmentarzu węgierskich panów zamku w Niedzicy.

Zastanawia fakt, że autorzy pisząc o śladach węgierskich w Małopolsce, w tym na Spiszu, pominęli całkowicie Orawę. Jednym z najważniejszych „wspólnych” zabytków polsko-węgierskich na tym terenie jest drewniany kościół w Orawce zbudowany w połowie XVI stulecia. Był on otoczony szczególną opieką węgierskich możnych, którzy wyposażyli go w cenne paramenty kościelne (kielichy, monstrancje), ufundowali organy.

Kościół zachwyca do dzisiaj wspaniałą polichromią przedstawiającą m.in. 50 świętych węgierskich. W ołtarzu głównym obok polskich świętych Stanisława i Wojciecha są węgierscy Stefan i Władysław. W innej orawskiej wsi Podwilk na cmentarzu pochowani są członkowie węgierskiej szlacheckiej rodziny Divekych, którzy osiedlili się tutaj w 1760 roku. Na płytach nagrobnych są wyryte napisy w języku węgierskim. We wsi pozostały tylko resztki dworu, który spłonął w latach 70.

W 2009 r. wydano na Węgrzech reportażowo-eseistyczną opowieść historyczną, która jest opisem „włóczęgi” autorów Konrada Sutarskiego i Domonkosa László po Spiszu i Orawie oraz ich spotkaniach z węgierskimi

¹ T. T r a j d o s, *O patronie Łapsz Niżnych*, „Prace Pienińskie”, 1994, nr 6, s. 63.

zabytkami na tym terenie. Książka *Megórzesre atveve* co znaczy „przejęte w opiekę” jest bogato ilustrowana fotografiami z trasy wędrówki autorów. Po polsku wydane są tylko jej wybrane fragmenty w broszurce noszącej tytuł *Przejęte przez Polskę w opiekę*.

Niezaprzeczalnie jednymi z najważniejszych śladów pobytu Węgrów na naszej ziemi są cmentarze z I wojny światowej. Jest ich jak podaje w swoich przewodnikach Roman Frodyma² ponad 400. Do dzisiaj na grobach wielu z nich zachowały się tabliczki imienne w tym liczne z nazwiskami węgierskimi. Tak jest m.in. na Pustkach k. Łużnej, Jabłońcu, Gromniku, Głowie, Wał-Rudzie, Szczurowej, Tymbarku, Borzęcinie, Florynce, Kłębciu, Dąbrówce Tuchowskiej, Tuchowie, Siemiechowie, Zaborowie, Kalwarii Zebrzydowskiej. Podobnie jest na Wyżynie Krakowskiej gdzie nawet cmentarz położony w lesie Michałowiec nosi nazwę cmentarza honwedów. W największej nekropolii krakowskiej na cmentarzu Rakowickim wśród wielu mogił żołnierzy poległych i zmarłych w szpitalach w czasie I wojny światowej są również mogiły żołnierzy węgierskich. Na murze okalającym cmentarz od strony południowej (kwatery nr 1) na umieszczonych tam tablicach, wśród nazwisk żołnierskich polskich, czeskich, niemieckich, słowackich są i nazwiska węgierskie: Gyula Safar, Istvan Kiss, Istvan Buzas, Janos Greschner, nieco dalej znajduje się grób Aleksandra Kovacsza.

Do śladów węgierskich w Krakowie możemy chyba zaliczyć również tablicę w kościele Kapucynów – poświęconą Węgrom, Rumunii i Łotwie, jako krajom udzielającym pomocy Polakom podczas II wojny światowej, oraz u św. Marka, poświęconą Węgrom niosącym opiekę, dającym schronienie Polakom przebywającym w ich kraju w czasie II wojny światowej. Wymienione są na niej nazwiska: Teleki Pál, Antall József, Varga Bela, Bało Zoltan. Na gmachu Politechniki Krakowskiej umieszczona jest tablica poświęcona wydarzeniom 1956 roku na Węgrzech.

Mówiąc o śladach węgierskich w okolicach Krakowa trzeba pamiętać też o Wieliczce i św. Kingi, o Grodzisku k. Skały, gdzie na murze okalającym kościółek są m.in. figury św. Kingi i Kolomana Węgierskiego, a także kopcu w Liplasie k. Gdowa, gdzie mają spoczywać żołnierze węgierscy, którzy na wieść o powstaniu w ich kraju zdezerterowali z armii austriackiej i pospieszili swojej ojczyźnie na pomoc. Tutaj zdziesiątkowała ich choroba, a zmarłych włościanie pogrzebali. Na miejscu pochówku usypali kopiec³.

Warto też pamiętać o wpływach węgierskich na góralską kulturę ludową, zwłaszcza – choć nie tylko – Spisza i Orawy. Węgrom zawdzięczamy charakterystyczny układ wsi spiskich, z Węgier przeszły do góralskiego folkloru czardasze. Na zakończenie podajemy góralską piosenkę zanotowaną

² R. F r o d y m a, *Galicyjskie cmentarze wojenne*, Warszawa–Pruszków 1995–1998, t. I–III.

³ G. G i l i, *Kopce w krajobrazie kulturowym Polski*, Kraków 2002, s. 184.

przez Jana Gutta Mostowego⁴. Piosenka przywędrowała prawdopodobnie ze Słowacji, gdzie ojciec autora przebywał w czasie niedosłego plebiscytu. Węgierski refren *angyalam, csillagam, szeretem bort* w tłumaczeniu na polski to: „mój aniele, moja gwiazdo, kocham wino”.

Pod jaworkem, pod zeienym
hej, orze Hanka wołkem ciyrnym
endzielom, czilagam, seretem bort (bis)
Jesce skiby nie zorała,
hej, matka na niom zawołała
endzielom, czilagam, seretem bort (bis)
Ty Haničko pódź dó domu
hej, wydam ja cie nie wiys komu
endzielom, czilagam, seretem bort (bis)
Wydam ja cie Janickowi
hej, okrutnemu zbójnickowi
endzielom, czilagam, seretem bort (bis)

⁴J. G u t t - M o s t o w y, *Utwory sceniczne po góralsku*, Kraków 2003.